

Współzależniona czy ofiara?

Alkoholizmu kobiet..., często cichy..., niewidoczny..., z pozoru nieobecny ale...

Usłyszała charakterystyczny zgrzyt klucza w zamku i ucieszyła się. Pobiegła do kuchni i szybko zapaliła płomień gazu pod garnkiem z ziemniakami. W drugim naczyniu był już przygotowany JEGO ulubiony gulasz z pieczarkami i suszonymi śliwkami, a na stole stała miska z surówką z pory i selera – taka jaką lubił. Zobaczyła jak wchodzi do mieszkania i pobiegła do przedpokoju żeby GO przywitać. Całując go na powitanie od razu wyczuła zniechęcony zapach alkoholu. Skrzywiła się i cofnęła do tyłu.

- Jezus, ale jestem skonany – usłyszała jego głos. – W pracy miałem taki zapier... , że szkoda gadać.

Kiwnęła głową na znak współczucia i poczuła jak łzy napływają jej do oczu.

- Dlaczego znowu kłamię? – pomyślała, ale uśmiechnęła się do NIEGO.

Podszedł do lodówki i wyciągnął z niej, przyjemnie schłodzone piwo, które zawsze trzymała, aby mógł po pracy odprężyć się. Usiadł na kanapie i włączył telewizor. Żadnego „witaj kochanie”, żadnego „jak ci minął dzień” tylko milczące „zmęczenie po ciężkim dniu pracy”.

Podawała obiad próbując nawiązać jakąś rozmowę, ale ON szybko zbył ją słowami:

- Wybacz moja droga, ale jestem tak zmęczony, że nawet nie mam siły mówić.

Uszanowała to. Po obiedzie sprzątnęła naczynia i korzystając z chwili, że ON poszedł do łazienki wziąć prysznic przełączyła telewizor na jakiś program, który leciał, bo leciał. Oczy piekły ją i czuła jak łzy same pchają się, aby dostać na zewnątrz.

Wyszedł z łazienki i podszedł do niej. Cmoknął w policzek. Znowu poczuła ten zapach.

- Idę spać.

- Dobranoc – szepnęła drżącym głosem i popatrzyła w jego duże, ciemne oczy, których białka wcale nie były białe. Kiedyś zakochała się właśnie w tych oczach. Nadal je kocha.

Kiedy zamknęła drzwi do sypialni, siedziała chwilę wsłuchując się w dźwięki dobiegające z odbiornika TV. Łzy już bez zahamowania zaczęły spływać po jej policzkach. Podeszła do barku i otworzyła go. Kilkanaście sekund przyglądała się zawartości, aż wreszcie naląła do szklanki whisky zapełniając ją do połowy. Wypiła jednym haustem całą zawartość, a następnie powtórzyła napełnienie. Usiadła na kanapie i pomyślała – Dlaczego muszę jutro rano wstać do pracy? Gdyby nie to, mogłabym sobie pozwolić na dużo więcej i...

Alkoholizm kobiet coraz częściej jest nagłaśniany w mediach. Początkowo temat tabu, stanowił istną tajemnicę poliszynela. Kobiety często piją z beznadziei, z rozpacz, z poczucia straty własnego wymarzonego szczęścia. Mam tu na myśli te kobiety, które mimo tego, że piją – funkcjonują całkiem normalnie. Codziennie chodzą do pracy i pracują najlepiej jak potrafią, codziennie odprowadzają dzieci do przedszkola, do szkoły. Gotują obiady, sprzątają, robią zakupy i ZAWSZE starają się wyglądać na zadbane.

Piją wtedy, kiedy inni już śpią. Piją w samotności zalewając swój ból. Nie mówią o tym nikomu, bo się wstydzą. Na pozór szczęśliwe żony, matki, konkubiny nie chcą, aby ktoś dowiedział się o ich dramacie osobistym, o tym, że w ich życiu poszło coś nie tak. W klubach AA jest coraz więcej kobiet mniej lub bardziej wykształconych, dla których jeszcze do niedawna dzień bez drinka nie istniał. Często nawet najbliżsi, tu mam na myśli współmieszkańców – męża, dzieci, nie wiedzą co tak naprawdę się dzieje. Zadbane rodziny, z zawsze czystym domem i ciepłym obiadem, nawet nie zdaje sobie sprawy z dramatu jaki odbywa się pod wspólnym dachem.

Autor: ewfor

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl